

W swoim pierwszym prawdziwym sezonie w Romie Alisson Becker dotarł wraz z zespołem Giallorossich do najlepszej czwórki Europy. Bramkarz reprezentacji Brazylii udzielił wywiadu dla tamtejszej telewizji *Sport TV*.

Jaki był dzień po tym wyczynie?

- Spałem mało, położyłem się do łóżka o piątej rano, po obejrzeniu powtórki meczu. To była lekcja piłki, idealny mecz, to był historyczny wieczór dla klubu, jestem zaszczycony, że byłem częścią tego wydarzenia. Miasto świętuje.

Wiedzieliśmy piękne zdjęcie, które zrobiłeś z Tottim...

- Jest zawsze obecny jako dyrektor, jego osoba jest dla nas bardzo ważna. Jest idolem, legendą, jego historia jest piękną historią lojalności dla klubu. Miałem komórkę w ręku, przechodził obok mnie i poprosiłem go o zrobienie wspólnego selfie, wykazał dużą radość, dużą prostotę, co widać na zdjęciu, on taki jest.

Również na Camp Nou graliście dobrze, wynik był zakłamanym. Jak sprawiliście, że wierzyliście do samego końca rewanżowego spotkania?

- Było ciężko. Przez cały tydzień oglądaliśmy i powtarzaliśmy pierwsze spotkanie, w którym zrozumieliśmy, że możemy powalczyć, mieli tylko Messiego więcej. Wiedzieliśmy, że musimy rozegrać perfekcyjne spotkanie. Nie zasłużyliśmy na taką porażkę w pierwszym meczu. Sędzia nie dał karnego, który mógł zmienić historię spotkania. Zagraliśmy z Fiorentiną, niestety przegrywając, ale celem numer jeden był rewanż z Barceloną, na którym potem się skoncentrowaliśmy. Na Camp Nou zostaliśmy też ukarani dwoma golami samobójczymi. Potem jednak wszyscy wierzyliśmy, że możliwe jest dokonanie tego wyczynu, los tym razem nagroził nas dwoma trafieniami właśnie tych, którzy strzelili samobójce w pierwszym meczu. Zagraliśmy świetny mecz w defensywie, oni nie mieli prawdziwej okazji na gola, z kolei my mogliśmy zdobyć kolejne. Przygotowaliśmy mecz w ten sposób, aby szybko strzelić i potem nie stracić i tak się stało. Ten awans jest ogromną satysfakcją dla nas, dla klubu, dla kibiców.

Autor: abruzzo